

DZIENNIK POLSKI

THE POLISH DAILY—No. 51. Monday, 9 September, 1940

CENA
PRICE 1 PENNY

Redakcja — Editorial Offices:
5 PORTUGAL ST., W.C.2
Telephone—HOLborn 7600

Administracja — Business Offices:
23 BEAUMONT ST., W.1

Advertisement Offices:
415 OXFORD ST., W.1
Telephone—MAYfair 4973

SOJUSZ SERCA I GŁOWY

W stosunku Polski do wojny na czoło wybija się uczucie. Wojna z Niemcami była i jest dla dużej części społeczeństwa polskiego problemem nie tyle rozumowym, co problemem ze sfery instynktu i uczucia. Wojna z Niemcami była i jest dla nas wojną świętą. Walczymy o najświętsze ideały, których treść lepiej oddaje bicie serca, niż rozum i słowa.

Odmienny był stosunek do wojny Francji. Nie łatwo przychodziło tam wpoić przeciętnemu człowiekowi poczucie ideowej i rozumowej wagi walki z Niemcami. I może dlatego, biorąc pod uwagę ogólne raczej wrażenia, w stosunku Francji do wojny mieściło się dużo patosu. Był to patos szlachetny. Pięknymi słowami starano się nawiązać do wspaniałych tradycji rycerskich Francji i do jej cywilizacyjnej misji.

Gościnnymi słowami, nawiązującymi do plomiennej przeszłości, starano się rozpalic teraźniejszość. Słowa nie potrafiły jednak wzniecić świętego ognia. Między słowami i rzeczywistością pozostał przedział. Niewątpliwie—przejęciowy; albowiem wspomniał, wiekowej tradycji przekreślić się nie da. Wcześniej czy później, ale musi ona wydać godne siebie owoce.

Innym, niż w Polsce, i innym, niż we Francji, jest — wzięty znowu na oko — stosunek Anglii do wojny. Jest to stosunek mniej uczuciowy, niż nasz. Jest w nim zato więcej elementów rozumowych. Jest w nim mniej ognistej improwizacji, a zato więcej rozumnej organizacji. Niema w nim również nic z patosu. Raczej odnaleźć można jego przeciwieństwo: dużo poczucia humoru i dużo żylki sportowej.

Byłoby jednak błędem uważać, że symbolem stosunku Polski do wojny jest jedynie serce, a stosunku Anglii—głowa.

Każdy Polak, który choć trochę poznał wyspy brytyjskie, oburzy się na tego, kto by odmawiał im serca. Odnajdziemy je również w stosunku do wojny z Niemcami. Także dla Anglików wojna ta jest wojną świętą, która toczy się o naprawdę święte—bliskie ich sercu wartości. Rzecz tylko w tym, że Anglik potrafi przełożyć głos serca na chłodno wymierzone konstrukcje i czyny.

Tak samo byłoby błędem nie dostrzegać, że to, co w stosunku Polski do wojny nazywamy głosem serca, wykreśla drogi, których trafniej nie potrafiłby wyznaczyć najchłodniejszy umysł.

Wiele można by przytoczyć przykładów w tej mierze. Ostatnio np. doświadczenia Rumunii mówią dosadnie, jak trafny było wyczuć narodu polskiego, który nie dopuszczał myśli o ustępstwach na rzecz Niemiec. Na przykładzie Rumunii widzimy mianowicie, że kto raz dopuści do naruszenia granic, temu grozi załamanie całej ich linii i całego, wewnętrznego frontu. Gdybyśmy w sierpniu skapitulowali przed naciskiem niemieckim, zostalibyśmy i tak rozbici. Z tą kapitalną różnicą, że blask heroizmu, który dziś Polskę opromienia i jednoczy, ustąpiłby miejsca cieniowi hańby i rozkładu.

Trudno odnaleźć dobitniejsze potwierdzenie powiedzenia o przeciwnościach, które się stykają, niż w stosunku do Polski i Anglii. A dzieje się tak dla tego, że to, co jest przeciwieństwem na oko, stanowi w gruncie rzeczy formę dochodzenia do pewnych prawd i formę ich urzeczywistniania. Ale treść prawd jest wspólna, ta sama.

M. K.

Straty niemieckie: 88 samolotów

Straty angielskie: 400 zabitych, 1,400 rannych
Wyniki sobotniego ataku na Londyn

W uzupełnieniu naszego sprawozdania o sobotnich nalotach na Londyn podajemy na podstawie urzędowych danych szczegóły o nalocie nocnym z soboty na niedzielę, który trwał prawie 8 godzin.

Bombardowanie było bardzo rozległe i pod koniec Niemcy rzucali pociski bez określonego celu.

Szkody są znaczne, ale na tle doświadczeń wojennych nie należy uważać je za poważne. Główny ciężar ataku nieprzyjacielskiego ześrodkowany był na obu brzegach Tamizy na wschód od Londynu, szczególnie zaś w dzielnicach tuż przy rzece, gdzie wywołano 3 wielkie pożary i kilka mniejszych.

Wywołano wiele szkody ludności cywilnej i sporo rodzin zostało narazie bez dachu nad głową. Wywieziono je ze strefy niebezpiecznej i przedsięwzięto kroki, celem zaopatrzenia ich w żywność i dach nad głową. Bomby trafiły w pewną instytucję użyteczności publicznej i obsługa niektórych działów doznała krótkiej przerwy w funkcjonowaniu.

Wiele bomb rzucono w dokach portu londyńskiego. Wywołano pożar w doku na południe od rzeki. Gdziekolwiek uszkodzono

kilka składów towarowych i

wzniesiono pożar na barkach.

Ataki w innych częściach Londynu były o wiele mniejsze. Rzucono znaczną ilość bomb.

W południowym Londynie poważnie uszkodzono dwie szkoły. W centralnym Londynie wywołano pożar i zniszczono kilka domów w różnych dzielnicach. Wszędzie w tych dzielnicach służba cywilnej obrony szybko i skutecznie wyewakuowała ludność cywilną ze stref, zagrożonych ogniem. Pomagała w naprawie dróg i kolei żelaznych, które doznały pewnych przerw w pracy, aczkolwiek linie

główne nie są poważnie uszkodzone. Najsukuteczniej cywilna straż obronna pomagała w gaszeniu pożarów i wykonywała często swoją pracę pod bombami. W kraju, poza Londynem, jedyne sprawozdanie o większej szkodzie otrzymano z dolnego biegu Tamizy, gdzie wzniesiono pożar w zbiornikach benzyny.

Do tych wszystkich szczegółów komunikat Ministerstwa Lotnictwa dodaje następujący komentarz:

Te ataki były najsilniejsze od początku wojny i spowodowały wiele strat w ludziach. Na razie z powodu wielkiej liczby wypadków w ludziach, w których

wiele jest lekkich, można podać tylko liczby przybliżone.

Oblicza się ilość zabitych na 400 osób, zaś ciężko rannych na 1300 do 1400. Jak się można było spodziewać, zewsząd napływają sprawozdania o wielkiej odwadze i spokoju, jakie wykazała ludność cywilna podczas tych nalotów.

W ciągu dnia wczorajszego podczas tych ataków stracono 88 nieprzyjacielskich samolotów, z tego 74 przez pościgowce, a 14 przez artylerię przeciwlotniczą.

Straty brytyjskie wynoszą 22 pościgowce, ale piloci 8 maszyn wylądowali bezpiecznie.

Polacy zestrzelili 11 samolotów niemieckich

Komunikat ministerstwa lotnictwa podaje do wiadomości, że w czasie walk sobotnich nad Londynem, polska eskadra spisała się znakomicie w starciach nad wschodnim obszarem miasta oraz

nad biegiem Tamizy. Eskadra polska zestrzeliła 11 samolotów nieprzyjacielskich, w tym osiem bombowców i trzy pościgowce, tracąc sama jedną maszynę.

Dodać należy, że pościgowce z obsadą polską straciły w piątek

8 maszyn niemieckich, zaś w czwartek 12.

Razem tedy w ciągu ostatnich trzech dni bitwy powietrznej nad Londynem Polacy sami zestrzelili na swoich pościgowcach 31 samolotów niemieckich.

Jest to wynik naprawdę imponujący, biorąc pod uwagę stosunek liczbowy lotników polskich do lotników angielskich.

Licha robota p. Goebbelsa

Minister Informacji prof. Stroński zapytany, co sądzi o niemieckich oszczerstwach radiowych p. Goebbelsa, jakoby w nalocie na Berlin samolot polski nie zawracał na zachód z innymi, lecz kierował się na wschód, by lądować i oddać się w ręce niemieckie, odpowiedział:

—Kłamstwo twierdzenia niemieckiego zostało już najdobitniej odparte przez Brytyjskie Dowództwo Lotnicze, które stwierdziło, że wogóle żaden samolot polski nie brał udziału w nalocie na Berlin.

Jak wiadomo nie znaczy to, jakoby samoloty polskie w tym

czasie próżnowały. Oszczerstwo niemieckie padło właśnie w tygodniu, w którym urzędowe doniesienia brytyjskie stwierdzały codziennie piękne czyny lotników polskich. Wyrazy uznania dla nich w liście Króla Jerzego VI do P. Prezydenta Rzplitej, a następnie w telegramie Ministra Lotnictwa Sir Archibalda Sinclair'a, przemówiły mocno do serc Polaków w W. Brytanii, w Kraju i wszędzie w świecie.

Ale warto stwierdzić, że to nowe oszczerstwo propagandy p. Goebbelsa jest—że tak powiem—liche, jako sama już robota, bo

mieści w sobie sprzeczność wewnętrzną.

Gdyby lotnicy polscy lądowali dobrowolnie u Niemców, oddawali im samoloty i dostarczali im wiadomości, to oczywiście Niemcy, czekając na dalsze podające się samoloty, siedzieliby cicho, aby nie budzić czujności władz lotniczych polskich i brytyjskich. Ale, ponieważ samoloty polskie nie poddają się i Niemcy dobrze wiedzą, że nigdy nie będą poddawały się, więc nie nie ryzykują... oprócz zarzutu kłamstwa, który jednak nie jest dla nich nowością.

Kłamstwo to ma na celu wzbudzenie nieufności władz brytyjskich do lotników polskich. Już w czasie walk we Francji, gdy tylko lotnicy polscy zaczęli brać w nich udział, Niemcy puszczili natychmiast w radio podobne kłamstwo o lądowaniu dobrowolnym samolotu polskiego za linią frontu. Ten cel kłamstwa, a mianowicie wzbudzenie nieufności do lotników polskich, świadczy, że Niemcy woleliby, aby lotnicy polscy nie latali lub mniej latali, co lotnicy polscy przyjmują niewątpliwie wesoło, jako niezgrabny ukłon zakłopotanego wroga.

Karol na wygnaniu Nieudały zamach na granicy

Bukareszt 8 września.

Doniesienia na temat losów i przyszłości eks-króla Karola są sprzeczne. Jedno z nich mówi, że król Karol przybył na granicę jugosłowiańską, przyczem w specjalnym pociągu znajdowała się jego długoletnia przyjaciółka p. Lupescu oraz 39 osób swity. Król Karol ma podobno udać się do Szwajcarii, przyczem niektóre źródła wspominają, że zamieszka w Lugano. W drodze na granicę jugosłowiańską pociąg był ostrzegany przez członków Żelaznej Gwardii. Zamach na pociąg wydarzyć się miał w chwili przejazdu pociągu przez Temeswar. Straż pociągu odpowiedziała ogniem karabinów maszynowych.

Król Karol starał się podobno bezskutecznie o wizy naprzód do Turcji, potem do Hiszpanii, wreszcie do Egiptu. W końcu otrzymał wizę tranzytową przez Jugosławię.

W Bukareszcie słychać, że król Karol uda się ze Szwajcarii do południowej Ameryki, gdzie ma piękną posiadłość. Żelazna Gwardia rozrzuciła po mieście ulotki,

które oskarżają króla Karola o zdeponowanie w Anglii 800 tys. funtów i o posiadanie akcji kompanii kanału suezkiego na sumę 40 tys. funtów szterlingów.

General Antonescu wydał oświadczenie, które stwierdza, że zażądał od króla Karola abdykacji, aby uratować kraj od zupełnej katastrofy i uchronić go od wojny domowej, któraby wywołała obcą interwencję.

General Antonescu wysłał dwie depesze, które zdradzają, po jakiej linii pójdzie polityka dyktatora Rumunii. Pierwsza depesza skierowana jest do Hitlera, druga do Mussoliniego.

W depeszy do Hitlera gen. Antonescu pisze, "iż pierwszą myślą narodu rumuńskiego w tej krytycznej chwili jest myśl o zapewnieniu mu lojalności wobec wielkiego narodu niemieckiego."

Depesza do Mussoliniego jest znacznie krótsza. Wspomina tylko o życzeniach Rumunii dla "powstającej na horyzoncie światnej gwiazdy Rzymu."

Niektóre doniesienia sugerują, że król Karol postanowił udać się do Kanady.

Nowe prorocтва w sprawie inwazji

Prasa angielska powraca znowu do sprawy ewentualnych prób inwazji na Anglię. Znawcy wojskowi, piszący na łamach pism angielskich, skłonni są przypuszczać, że próby inwazji dokonane zostaną już wkrótce. Między innymi wskazują oni na okres pomiędzy 13-tym a 23-cim września, jako okresem szczególnie niebezpiecznym. W tym to czasie dzień i noc wyrównują się, jeżeli chodzi o długość, będziemy mieli do czynienia z pełnią księżyca a

przyływ brzegów brytyjskich będzie bardzo wysoki.

Doniesienia, jakie nadchodzą z kontynentu świadczą, że na terenie okupowanej Francji odbywają się ustawicznie próby przygotowania do inwazji. Na drogach północnej Francji przesuwa się tysiączne samochody dążące ku wybrzeżu francuskiemu i Kanałowi la Manche. Na samym pobrzeżu Niemcy ćwiczą lądowanie zarówno w ciągu dnia jak i w ciągu nocy.

Tymczasowe zmiany w komunikacji

Ministerstwo Komunikacji donosi, że wskutek sobotnich wieczornych nalotów powstały pewne zaburzenia w komunikacji londyńskiej, szczególnie w południowym i wschodnim Londynie. Przesiewzięto kroki dla naprawy szkód możliwie najszybciej, tymczasem jednak należało uruchomić specjalne Linie autobusowe i zmienić bieg niektórych linii.

Pasażerowie powinni informować się w lokalnych stacjach. Posiadacze biletów sezonowych będą mieli prawo wyboru linii okružnej.

Od Redakcji

Otrzymujemy z Londynu i prowincji zażalenia na trafiające się raz po raz opóźnienia w dostarczaniu pisma. Wyjaśniamy, że główną przyczyną są zakłócenia w ekspedycji pisma, wywołane alarmami lotniczymi. Prosimy też Czytelników o pobłażliwość, zapewniając ich, że staramy się wymienionym usterkom zaradzić.

Przegląd prasy

„Czechoslovak” o Polsce

Współpraca polsko-czechosłowacka nie jest jedynie kwestią sentymentu, lecz koniecznością geopolityczną. Podstawą współpracy jest wzajemne poznanie i przyjaźnielska wymiana myśli. Dla tego od czasu do czasu będziemy zamieszczać w naszym piśmie notatki o artykułach prasy czechosłowackiej, wydawanej na obczyźnie.

Z radością witamy uwzględnienie przez londyński tygodnik czechosłowacki „Czechoslovak” rubryki, poświęconej stosunkom z Polską.

W numerze z dn. 30 sierpnia r.b. na rybkę składa się artykuł o Wojciechu Korfantom, podkreślający przyjaźne stosunki Korfatego z Czechami, i informacja o wymianie wizyt między Prez. Raczkiewiczem a Prez. Beneszem, zamieszczona pod tytułem „Polsko-czechosłowacka przyjaźń”; ciekawy artykuł p.t. „Nasze walki w Polsce”, traktujący o tworzeniu się armii czechosłowackiej. Nie możemy nie podzielać wraz z autorem zdania, że rozporządzenie o utworzeniu legionu czechosłowackiego w Polsce wyszło dopiero w przededniu wojny: „szkoda, że do tego wskrzeszenia ducha grunwaldzkiego doszło tak późno, kiedy już nie nie można było zrobić”. Mimo bohaterskiej walki armii polskiej, Niemcy wtargnęli daleko w głąb kraju. W tym stanie rzeczy trzeba

było ewakuować krakowski obóz czechosłowacki na wschód.

Niestety część oddziałów nie dotarła już do Rumunii i musiała zostać na terytorium, okupowanym przez Sowiety. Autor artykułu z uznaniem podkreśla sympatię szerokich warstw narodu polskiego i zauważa, że „wydarzenia ostatnich lat powinny być dla obu narodów przestrogą na przyszłość a w chwili obecnej skłaniać do zgodnego połączenia sił.”

W artykule p.t. „Smutny los Słowaków”, pełnym sarkazmu i oburzenia pod adresem „rządu” słowackiego, poruszony został „udział niepodległej” Słowacji w wojnie z Polską. Wspomniana tu została budowa strategiczna dróg dla wojska niemieckiego, antypolska agitacja sfer „rządowych” i t.p., z drugiej zaś strony — *poważny opór ludności przeciw mobilizacji do wojny z Polską.*

Z innych artykułów „Czechoslovaka” warto wspomnieć ocenę pierwszego roku wojny pióra dr. Ripki. Dr. Ripki zauważa tu, że rok 1939-40 przyniósł sprawie czechosłowackiej większe korzyści, niż rok 1914-15: uznanie komitetu narodowego za rząd oraz utworzenie armii.

Pismo „Czechoslovak” redagowane jest przez B. Benesza. Adres redakcji i administracji: 54, Keswick Road, London, S.W.15.

Przemówienie ministra Slavika

P. Juraj Slavik, były poseł Czechosłowacji w Warszawie, obecnie minister spraw wewnętrznych rządu czechosłowackiego, wygłosił przed kilku dniami przemówienie z okazji pierwszej rocznicy utworzenia Legionu Czeskiego w Polsce.

Z uwagi na warunki polityczne w Polsce — mówił — która w ciężkich chwilach swojej dyplomatycznej walki nie mogła otwarcie popierać naszej sprawy, nie można było utworzyć przed wybuchem wojny Legionu Czeskiego na ziemi polskiej. Jednakowoż Polska umożliwiła i ułatwiła przejście naszych ludzi przez granicę, pozwoliła im gromadzić się w Krakowie i przedstawiać się na okrętach polskich z Gdyni do Francji.

Gotowi byliśmy wojować u boku

każdego przeciwko wrogowi, który odebrał nam kraj. Tym bardziej gotowiśmy dzisiaj walczyć, jako samodzielną czechosłowacką jednostką u boku pokrewnego narodu słowiańskiego. Godziliśmy się i na to, aby nasi lotnicy włączeni byli do polskiego wojska i przygotowali utworzenie czechosłowackiej jednostki do walki u boku Polskiej Armii.

Kiedy wybuchła wojna, stworzyliśmy Legion Czeski. Nasi rodacy z Wołynia, wierni swemu narodowi, pomnożyli szeregi Legionu. Wielu z was, tutaj obecnych, przyszło z Polski, gdzie padli pierwsi wasi towarzysze broni, gdzie czeska krew spłynęła w obronie ziemi polskiej. Ślubujemy, że pozostaniemy wierni ideałom, za które oni zginęli, że spełnimy nasz obowiązek do końca.

Prasa polska w Ameryce o Armii Polskiej

Na tle pobytu w Kanadzie putk. Franciszka Arciszewskiego, prasa polska w U.S.A. i Kanadzie poświęca sporo miejsca tworzeniu oddziałów polskich w Ameryce, oraz informacjom, że może już niedługo otwarty zostanie obóz wojskowy im. T. Kościuszki, aby mogli w nim ćwiczyć polscy poddani, którzy podlegają ogólnej mobilizacji.

Prasa polska w Ameryce szeroko komentuje tę wiadomość. *Wiadomości Codzienne*, wychodzące w Cleveland piszą:

„Szkoła, że stosunkowo późno przystąpiono do tej pracy. Weźmy do obozu poszłoby bardzo dużo ochotników i dzisiaj byłaby w Kanadzie porządna dywizja doskonale wyćwiczonego wojska. Byli tacy, co wprost wprzysłi się na służbę. Chcieli jechać nawet starsi, weterani, mający doświadczenie z poprzedniej wojny. Byli młodzi, co prosili o wystanie ich do Kanady”.

Dalej *Wiadomości Codzienne* apelują o realizację tych zamierzeń, gdyż Ameryka niedługo przystąpi do mobilizacji, a Polacy, obywateli polscy, naturalizujący się, co pociąga za sobą ubytek kandydatów do Armii Polskiej, tym więcej, że „w porównaniu z innymi narodowościami wchodzącymi w skład społeczeństwa amerykańskiego, w tym kraju do ochotniczej służby wojskowej najwięcej zgłasza się Polaków. Od 1 lipca w samym tylko Nowym Jorku zgłosiło się do służby wojskowej 47 Polaków”. W Cleveland liczba ich również jest pokaźna. „Gdyby zebrać wszystkich Polaków w Armii Stanów Zjednoczonych, to naliczyliby się prawdopodobnie, piszą *Wiadomości*, czwartą część Armii, a przecież Polacy stanowią zaledwie 4 proc. ludności tego kraju”.

Sprawie tej sporo uwagi poświęca inne pisma polskie w Ameryce. *Dziennik dla Wszystkich* z Buffalo

Zawodowe

złodziejstwo

Vichy, 8 września.

Według informacji nadchodzących z Paryża władze niemieckie przeniosły do Berlina nie tylko obraz Leonarda da Vinci Monna Liza, ale również słynną grecką rzeźbę Skrzydlatego Zwycięstwa.

Londyn pod bombami Wielkie naloty sobotnie

W sobotę Londyn przeżył największy nalot dzienny od chwili wybuchu wojny. Około 500 bombowców nieprzyjacielskich, eskortowanych przez pościgowce typu Messerschmidt dokonały uderzenia na Londyn od strony południa. Nieprzyjacielowi udało się wnieść pożary w kilku obiektach, a żniwo śmierci było poważne: 400 zabitych i 1700 rannych.

Nieprzyjacieli nadeiła nad stolicę Anglii w dwóch falach. Po całym niemal dniu zupełnego spokoju, gdy mieszkańcy Londynu zasiadali do popołudniowej herbaty, rozległy się syreny alarmowe, sygnalizujące zbliżanie się samolotów nieprzyjacielskich. Aparaty niemieckie uderzyły najwyraźniej w stronę doków na Tamizie oraz innych obiektów, położonych na południowym brzegu rzeki. Radio niemieckie, które nadawało swoje komunikaty w ciągu nalotu na Londyn twierdziło, że na stolicę Anglii rzucono 100 ton bomb. Każdy bombowiec niemiecki miał zabrać 2 tys. kilo bomb. Berlin nazwał dzienny nalot na Londyn „represją za nalot nocny na stolicę Rzeszy”. Rozgłoszenie niemieckie starały się wytłumaczyć słuchaczom, że jest to początek rewanżu za bombardowanie Berlina i nie zatajały bynajmniej faktu, że rzucono bomby, gdzie popadnie. Radio niemieckie podkreśliło, że przełamanie pierścienia obrony Londynu „wymagało ciężkich ofiar”.

Ogień dział przeciwlotniczych, który rozwinął się w chwili gdy samoloty nieprzyjacielskie zbliżały się do Londynu, był naj-

gwałtowniejszy z dotychczas notowanych. Odezwały się wszystkie baterie, znajdujące się w obrębie samego Londynu.

Bomby nieprzyjacielskie spadły w najrozmaitszych punktach, a między innymi jedna z eskadr niemieckich zrzuciła bomby na tor dla wyścigów psów. Inne samoloty niemieckie bombardowały boisko dla gry w piłkę nożną. Z tych dwóch przykładów widać, że Niemcy wykorzystali fakt, że sobota jest dniem, kiedy tysiące Londyńczyków spędza czas na rozmaitych boiskach sportowych.

Bomby niemieckie spadły we wschodnich dzielnicach Londynu, które należą do najbardziej przeludnionych okolic miasta, między innymi na obszarze Elephant and Castle. Bomby spadały na tym obszarze niezwykle gęsto, rozdzierając domy, wyrzucając kratery i leje w drogach, uszkadzając ściany kościoła, w którego podziemiach 250 osób szukało schronienia. Na szczęście nikt z osób znajdują-

cych się w schronie nie odniósł ran.

Nieprzyjacieli używał wszelkiego rodzaju bomb: kruszących, zapalających, t. zw. koszyków z chlebem Molotowa oraz bomb wypełnionych ropą.

Nalot wieczorny i nocny był również nalotem na wielką skalę. Rozpoczął się on przed godziną 9-tą wieczorem i przeciągnął niemal do godziny 5-tej rano w niedzielę. Nieprzyjacieli wykorzystali fakt, że w czasie popołudnia udało mu się z bombardować obiekty wojskowe nad Tamizą (przypuszczalnie doki) i luna pożaru stanowiąła dla nieprzyjaciela drogową wskazówkę w jego dalszych atakach. Mieszkańcy Londynu oglądali płomienie pożaru i słyszeli przejmujący świst tak zwanych bomb gwizdających. W ciągu walk sobotnich stracono 88 maszyn niemieckich na 22 straconych w starciach aparatów angielskich. Dwaj piloci angielscy zdołali się uratować.

Zmiany w rządzie Petaina

Vichy, 8 września.

Zmiany w gabinecie francuskim interpretowane są w ten sposób, że chodzi o to, aby odsunąć od władzy i wpływów osoby, które mogłyby się okazać niewygodne dla Berlina. I tak np. usunięto ministrów p. Piétri i Ybarnegaray,

którzy odnosili się z niechęcią do Rzeszy niemieckiej. Minister kolonii p. Lémery, pochodzący z Martyniki, został usunięty z względów rasowych (p. Lémery jest z pochodzenia murzynem).

Gen. Weygand wysłany został do Afryki, jako generalny delegat na Afrykę północną. Ministrem wojny został gen. Huntziger, który był szefem francuskiej komisji rozejmowej.

Równocześnie rząd marszałka Petaina stara się przeprowadzić na terenie Stanów Zjednoczonych akcję celem odmrożenia olbrzymich należności francuskich w Stanach Zjednoczonych. Ocenia się je na sumę blisko miliarda dolarów. Narazie rząd amerykański waha się z udzieleniem zezwolenia rządowi marszałka Petaina na transfer olbrzymich należności francuskich.

Wiecej typów samolotów amerykańskich płynie do Anglii

Nowy York, 8 września.

Samoloty amerykańskie, które wysła się do W. Brytanii należą przeważnie do typu Brewster Buffalo, który jest pościgowcem jedno-miejscowym. Rozwija szybkość do 500 km. na godzinę i ma wielki promień działania. Curtis Hawk 75c, używany w lotnictwie francuskim, o szybkości nieco ponad 500 km. z uzbrojeniem 6 karabinów maszynowych. Curtis Helldiver, dwumiejscowy dwupłatowiec, używany do lotów nurkowych (odpowiada on niemieckiemu Ju 87b).

Ponadto Ameryka dostarcza bombowców typu Douglas Boston o trzykołowym podwoziu; maksymalna szybkość około 500 km., przypomina on angielskie Blenheimy, ale jest bardziej nowoczesny. Drugim bombowcem jest maszyna Martin 167, którą zamawiali Francuzi. Osiąga on szybkość 520 km. Wreszcie wspomnieć wypada jednomotorowy bombowiec atakujący Northrop 17. Ameryka dostarczy ponadto, jednomiejscowego pościgowca typu Bell Airacobra o szyb-

kości do 640 km. na godzinę, czteromotorowy bombowiec Consolidated 24, dwumotorowy pościgowiec Lockheed P. 38, myśliwców Curtis P. 40, pościgowców Gruman G. 3, oraz wodnopłatowców Consolidated 28.

Niepokojąca sytuacja w Indochinach

Singapore, 8 września.

Wiadomości nadchodzące z pogranicza Indochin mówią, że oddziały francuskie toczą walkę z oddziałami Marszałka Cziang-Kai-Szeka. Oddziały chińskie dokonały pogwałcenia granicy indochińskiej, na skutek czego wojska francuskie przystąpiły do kontrataku w okolicach rzeki Czerwonej i odparły Chińczyków.

Do tej chwili nie wiadomo, czy starcia graniczne są początkiem jakiejś obszerniejszej akcji, czy też tylko przejściowymi potyczkami granicznymi. Uporczywie pogłoski twierdzą, że Francuzi zgodzili się na przemarsz wojsk japońskich przez niektóre prowincje Indochin. Zdaje się zatem, że akcja chińska jest pewnego rodzaju odpowiedzią na zgodę Indochin w stosunku do Japonii.

Prasa japońska wyraża zaniepokojenie z powodu świeżo zawartego układu anglo-amerykańskiego. Przypuszcza się, że umowa ta rozszerzy się na teren Oceanu Spokojnego. Jedno z pism uważa, że „stanowisko Anglii i Ameryki wobec Japonii stawać się będzie coraz bardziej stanowcze i nieprzejednane”. Pisma japońskie nie ukrywają zaniepokojenia takim obrotem rzeczy i przewidują niebezpieczne zaostrzenie stosunków na Dalekim Wschodzie. Prasa japońska szumnie daje do poznania, że „Japonia musi stać się chorażym świętej wojny, która uwolni ludy azjatyckie od przemocy europejskiej”.

Według ostatnich doniesień, wojska japońskie przeszły w okolicy Tonkinu granicę Indochin, otrzymawszy zgodę władz francuskich.

Schwarzwald płonie

Bombowce brytyjskie przeprowadzały w dalszym ciągu metodyczne bombardowania nocne obiektów w Rzeszy oraz na terenach okupowanych. Bombardowano stanowiska dział dalekonośnych oraz lotniska we Francji. Na port Boulogne rzucono 5 ton bomb kruszących i zapalających. W Czarnym Lesie rozrzucono liczne bomby zapalające, które wywołały nowe pożary i spowodowały wybuchy wśród ukrytych w lasach sosnowych magazynów i obiektów. Pożary na terenie Czarnego Lasu objęły zarówno północny jego kraniec

jak część środkową, skąd pożar rozszerzył się w kierunku zachodnim, zbliżając się aż do brzegu Renu.

W zagłębiu Ruhry bombardowano liczne tory kolejowe, boznice itd. W okolicy Berlina bomby angielskie spadły na zbiorniki z ropą i benzyną, umieszczone nad brzegami jezior podberlińskich.

W samej stolicy Rzeszy bomby angielskie spadły na stację energii elektrycznej w zachodniej części miasta, na dworce towarowe oraz na zakłady silników samolotowych znanej spółki B.M.W.

Nowa faza walk lotniczych nad Anglią

Przygotowanie terenu do inwazji?

Na marginesie nalotów dokonanych w sobotę i w nocy z soboty na niedzielę, znawcy lotniczy W. Brytanii wysnuwają pewne wnioski co do przyszłości operacji powietrznych. Zdaniem ich w ciągu miesięcznych działań floty powietrznej Rzeszy, Niemcy usiłowali za wszelką cenę wykruszyć szeregi pościgowców brytyjskich i uniemożliwić myśliwcom angielskim skuteczną akcję. Eksperci angielscy przyznają, że ataki niemieckie skierowane na lotniska spowodowały szkody i straty, ale żadne z lotnisk nie zostało unieruchomione na dłuższy okres czasu.

Znawcy lotniczy W. Brytanii słusznie wyrażają przekonanie, że wszystkie ataki, jakie przypuszcza niemiecka flota powietrzna kierowane są jedną myślą a mianowicie—przygotowaniem terenu dla inwazji. Stałe ataki niemieckie, ponawiane z monotonną regularnością trzy a niekiedy cztery albo pięć razy dziennie, były jak taranem przez pełne dni 30 w lotniska angielskie, w formacje pościgowców angielskich, w miasta nadbrzeżne. Niemcy, którzy w pierwszych starciach ponosili olbrzymie straty, w ostatnich dwóch tygodniach zredukowali te straty dosyć poważnie, albowiem dokonali wzmocnienia eskort pościgowców, towarzyszących bombowcom. O ile dawniej 50 bombowcom towarzyszyło zaledwie 10 lub 15 pościgowców niemieckich, to obecnie niekiedy 30 bombowcom towarzyszy 30 albo i więcej pościgowców.

Naloty w ciągu dnia trwają przeważnie krótko: w granicach od 45 minut do 75 minut. Wynika to z faktu, że Messerschmidt typu 109, który przeważnie stanowi eskortę bombowców, może znajdować się w powietrzu ze swoim zapasem benzyny w tanku około 2 godzin. Ponieważ po drodze Messerschmidt stacza walki, jego zapas benzyny wyczerpuje się znacznie wcześniej. Dlatego musi on zawracać po godzinie lotu nad Anglią. Ponadto Messerschmidt 109 pobiera ze sobą amunicję na zaledwie czterdzieści sekund ustawicznego ostrzeliwania. To właśnie sprawia, że bombowce eskortowane przez Messerschmidty nie przebywają w ciągu dnia nad Anglią dłużej ponad godzinę, a maksymalnie godzinę i kwadrans.

Jeżeli chodzi o naloty nocne, to rosną w swej intensywności, albowiem Niemcy zyskują coraz to nowe i liczniejsze załogi pilotów, przeszkolonych w lotach nocnych. Jak stwierdzono, w ostatnich tygodniach kształcono tych pilotów w znacznych ilościach

na obszarze wschodniej Rzeszy. Dalej jednak jakości przeszkolenia niemieckiego, jeżeli chodzi o loty nocne, ustępuje doskonałej jakości pilotów angielskich. Dotychczas napastnicy niemieccy, którzy dokonywali lotów nocnych nad Londynem, korzystali z wybitnie pomyślnej pogody, albowiem naprzód świecił jasny księżyc, a ostatnio mamy ustawicznie gwiazdziste niebo.

Znawcy lotniczy W. Brytanii skłaniają się również do przypuszczenia, że miesiące jesieni i

zimy będą szczególnie nieprzyjemne i ciężkie dla ludności cywilnej W. Brytanii. Lotnicy niemieccy przelatywać będą ponad strefą chmur i mgły zarówno za dnia jak w nocy. Praktykować oni będą bombardowanie z dużego pułapu, co oczywiście sprawi, że bombardowanie to będzie nosiło charakter jeszcze bardziej przypadkowy i że ludność cywilna cierpieć będzie poważnie z racji takiego systemu. Należy zatem porzucić łatwe złudzenia, jakoby jesień i zima kładły kres możli-

wościom bombardowania przez lotnictwo niemieckie. Znawcy angielscy już teraz przygotowują własne społeczeństwo do tego, że jesień i zima będą wyjątkowo ciężkie i że życie wielkich ośrodków Anglii zejdzie niejako do podziemi w bardzo poważnej mierze. Równocześnie wskazuje się, że przedłużające się noce będą grały na korzyść lotnictwa brytyjskiego, które będzie mogło zapuszczać się znacznie dalej w głąb terytorium Rzeszy i bombardować dłużej dane obiekty.

TANIEC PRZYJAŹNI POLSKO-SZKOCKIEJ.



Nasi żołnierze w Szkocji tańczą jako "highlander'zy," a Szkotki odbijają kujawiaki.

Przemówienie gen. Hallera na otwarciu gimnazjum polskiego

Podaliśmy parę dni temu krótkie sprawozdanie z uroczystości otwarcia pierwszego gimnazjum polskiego na terenie Anglii. W uzupełnieniu tego sprawozdania podajemy poniżej przemówienie Ministra Gen. Broni Józefa Hallera, który w imieniu Rządu otwierał wymienione gimnazjum.

Rząd polski—mówił gen. Haller—pod kierownictwem generała Sikorskiego, świadomy swoich wielkich obowiązków, gdziekolwiek się znajduje, nie zaniedbuje sprawy wychowania i szkolnictwa, rozumiejąc dobrze, że od dobrego wychowania, od dobrej szkoły w wielkiej mierze zależeć będzie przyszłość Narodu naszego.

— A więc tu, na ziemiach Wielkiej Brytanii, dzięki gościnności tak serdecznej, jakiej tu doznajemy oraz dzięki pomocy tak Rządu Królewskiego jak i społeczeństwa, już wkrótce po przybyciu mógł Polski Komitet

Obywatelski pod przewodnictwem p. Generalowej Sikorskiej zająć się młodzieżą polską na tej nowej emigracji i mógł jej dać w tym internacie możność bytowania. W imieniu Rządu składam podziękowanie całemu Komitetowi, zwłaszcza p. Generalowej Sikorskiej i p. Konsulowi Poznańskiemu.

— Obowiązkiem zaś podległego mi urzędu było stworzenie uczelni gimnazjalnej i licealnej, aby młodzieży polskiej dać możność kontynuowania, względnie ukończenia rozpoczętych studiów. Zorganizowaniem tej uczelni zajął się p. prof. dr. Jedlicki, jako Kierownik Działu Oświaty. Wczoraj miałem możność odbycia pierwszej zasadniczej konferencji z profesorami i wychowawcami, którzy obejmują tę placówkę polską szkolnictwa na obczyźnie, oddając na usługi Narodu polskiego i Rzplitej swoją wiedzę i najlepszą wolę, świadomi

wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i Narodem.

Następnie, podkreśliwszy w języku angielskim znaczenie, jakie w dziedzinie zbliżenia polsko-brytyjskiego mieć będzie ta nowa placówka, i po wyrażeniu wdzięczności Rządowi Jego Kr. Mości, oraz tym wszystkim, którzy do powstania tej placówki się przyczynili, Gen. Haller zwrócił się do młodzieży tymi słowami:

A teraz zwracam się do Was młodzi kochani Polacy. Nie wielka Was tu garstka młodzieży polskiej kształcić się będzie i przygotowywać do obywatelskiego życia i czynu w Polsce, gdzie po tej wojnie ogromne zadania będą musiały być wykonane. Niechaj będzie Wam radością każdego dobrze przeżytego dnia i dobrze spełnionego obowiązku uczniowskiego. Niechaj Wam, młodym Polakom, przyswieca piękny cel osiągnięcia jaknajwiększych wartości

cnót, wiedzy, oraz urobienia charakteru silnego i pięknego. Niech Wasze zachowanie się i Wasze prace będą godne tych bohaterskich czynów walczącej Polski, która świeci światu całemu przykładem patriotyzmu i ofiarności. Niechaj Bóg błogosławi Wam, młodzi, i całą uczelnię.

Kończę słowami Wyspiańskiego z Veni Creator:

"Zestąp światłości w zmysłów mrok,
Dobądź serc naszych zapał z łon,
By człowiek przemógł cielska trok
I mocen wzniósł się w męski ton.
Odwolaj wroga z naszych dróg,
W pokoju pokój zbawczy nam.
Powiedz nas Wieszczacy Bóg,
Przejdźmy cało złość i kłam.
Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
Zwól, by był przez Cię poznany Syn.
Zwól w Tobie Światłość światu dać,
Zwól z wirą wicków podjąć czyn."

Z DNIA NA DZIEN

DOSADNE SŁOWA WIKAREGO

Wielebny C. V. Whipp, wikary kościoła św. Augustyna w Leicester w swoim tygodniku parafialnym takie oto wypowiedział myśli:

Zaden pilot RAF nie powinien wracać do domu, ponieważ nie znalazł obiektu wojkowego, jako celu swoich pocisków. Rozkaz dla pilotów powinien brzmieć: zniszczyć ich—i w tym kierunku należy wyżyć wszystkie wysiłki naszych uczonych na wynalezienie nowych i straszniejszych środków wybuchowych.

Te szatany niemieckie przylatują do naszych miast i strzelają z karabinów maszynowych do naszych kobiet i dzieci.

"Mam nadzieję, że RAF będzie coraz mocniejsze i zbombarduje Niemcy na miazgę. Być może, że duchowny nie powinien mieć takich myśli, ale ja pójdę jeszcze dalej i powiem otwarcie, że chciałbym, aby Niemcy były zmasowane z mapy Europy.

"Jest to podła rasa, która była nieszczęściem Europy przez całe stulecia. Nie będzie pokoju, dopóki Hitler i wszyscy, co wierzą w niego, nie będą wysłani do piekła, które jest ich miejscem pochodzenia i ich ostatecznym miejscem zamieszkania."

Ten środek używany jest na wrażenie wśród parafian. Tylko znikoma mniejszość była zdania, że słowa te były zbyt mocne i dosadne, jak na duchownego.

PIGUŁKI

GOERINGA

W południowo-zachodniej Anglii znaleziono po jednym z nocnych nalotów kilkadziesiąt pudełek z pigułkami. Każde pudełeczko zawierało 4 do 5 pigułek. Z zachowaniem wszelkich ostrożności zaniesiono je do laboratorium chemicznego i tam okazało się, że jest to po prostu krochmal tapioki.

Ten środek używany jest na uspokojenie podczas ataków nerwowych.

Widocznie lotnicy niemieccy muszą brać "na wzmocnienie" w spotkaniach z pościgowcami angielskimi.

* * *

Mieszkańcy miasteczka w pobliżu jednej z baz RAF byli niezwykle zdziwieni widokiem Messerschmitta 109, który swobodnie latał nad lotniskiem bez przeszkód ze strony artylerii przeciwlotniczej. Pościgowce RAFu latały dokoła Messerschmitta, atakowały go, ale nie używały swoich karabinów maszynowych.

Tajemnica wykryła się niedawno. Ten Messerschmitt wyładował nieuszkodzony i obecnie używany jest przez instruktorów bazy do praktyki w walkach powietrznych. Jest używany jako cel dla ślepych nabożów.

ANGLIA PRACUJE SPOKOJNIE

Znany dziennikarz amerykański Knickerbocker pisze o sytuacji w Anglii.

"Anglia krwawi, ale nie ugina się przed nieprzyjacielem. Prasa niemiecka przechwala się, że flota powietrzna Rzeszy zrownała z ziemią większość miast i portów.

W przeciagu ostatnich 48 godzin zwiędziem wszystkie porty od Margate do Portsmouth, przeprowadziliśmy wywiady w polię, ze strażnikami obrony przeciwlotniczej. Rozmawiałem z ludnością i uzyskałem pełny obraz warunków życia tej najcięższej dotkniętej części Anglii. Dochodzę do wniosku, że Anglia zniostała dobrze najcięższe naloty.

Szkody, wyrządzone w stoczniach, dokach, urządzeniach portowych są zdumiewająco małe. Żegluga odbywa się w dalszym ciągu, pomimo przechwałek niemieckich, że wielkie porty leżą w ruinie.

Szary człowiek, biedny robotnik, który cierpiał najwięcej w tych nieludzkich nalotach, jest najbardziej zawziętym i nie zraża żadnej ochoty do poddania się.

Nie ulega kwestii, że życie ludzkie zejdzie coraz bardziej do podziemi i że wiele domów zniknie jeszcze z powierzchni, ale Anglia będzie dalej pracować i prowadzić walkę."

Wiadomości z Kraju

Z okupacji niemieckiej

P.A.T. podaje szereg wiadomości z okupacji niemieckiej w Polsce. Wiadomości te pochodzą z końca sierpnia. Podajemy je poniżej.

Według pogłosek krążących w Sztokholmie, Niemcy rozstrzelali mieli w Dachau Prezydenta miasta Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Gazeta niemiecka "Thorner Freiheit" wydawana w Toruniu donosi, że 26 sierpnia "Sondergericht" w Bydgoszczy skazał na 10 miesięcy więzienia Wandę Gołębiowską, oskarżoną o opisywanie w liście prywatnym okrucieństw niemieckich.

"Warschauer Zeitung" donosi, że 28 sierpnia "Sondergericht" w Krakowie skazał na karę śmierci Andrzeja Raznego i Jana Srokę za posiadanie broni palnej.

Niemiecki "Sondergericht" skazał 24 sierpnia na karę śmierci Adama Lewandowskiego, lat 33, za rzekome znęcanie się w kwietniu roku bieżącego nad Treuhanderem i młynarzem miejscowości Ożańsk w pobliżu Jarosławia. Oskarżenie również opór żandarmerii niemieckiej. Wyrok został wykonany.

Ten sam "Sondergericht" w Rzeszowie skazał na karę śmierci Zygmunta Swidra i Henryka Skowrona, oskarżonych o rzekomy bandytyzm, który ujawnił się w tym, że postrzelili oni niemiecką wartę pilnującą kolei żelaznych.

"Warschauer Ztg" donosi, że z okręgu krakowskiego od listopada 1939 roku wysłano na roboty do Rzeszy niemieckiej 71 tysięcy ludzi. "Warschauer Ztg." podkreślając ten fakt, stwierdza z zadowoleniem, że w okręgu krakowskim niema już więcej bezrobotnych.

Niemcy zarządzili ostatnio wzmocnienie kontroli nad życiem kulturalnym i artystycznym na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Wprowadzony został przymus rejestrowania się wszystkich malarzy, rzeźbiarzy, aktorów, muzyków, autorów dramatycznych i pisarzy oraz dziennikarzy i redaktorów.

Dla uwidocznienia, że Niemcy są uprzywilejowani w Warszawie, niemiecki zarząd tramwajów ogłosił, że Niemcy opłacają w tramwajach warszawskich tylko połowę biletu.

W obrębie Generalnego Gubernatorstwa zaprowadzono ogra-

niczenia opałów. Między innymi zabroniono używania koksu dla centralnego ogrzewania.

"Warschauer Zeitung" ogłasza zakaz wywozu metali i szlachetnych kamieni oraz wszelkiego rodzaju biżuterii z obrębu Generalnego Gubernatorstwa.

Władze niemieckie zabroniły w obrębie Generalnego Gubernatorstwa publicznych lub prywatnych zabaw tanecznych, począwszy od 20 sierpnia. Zakaz ten dotyczy zarówno ludności polskiej jak i Niemców.

Ciechocinek przemianowano na Hermannsbad.

Amerykanie kupują wieże Pawilonu polskiego w Nowym Yorku

Jak donosi prasa polska w USA, w Nowym Yorku utworzony został Komitet Amerykanów Przyjaciół Polski, skład którego wchodzi: major La Guardia gubernator Lehman, Al Smith, Thos. H. McInnerney, Grover A. Whalen, Harvey D. Gibson, Robert Moses i inni, a który ma na celu zakupienie pawilonu polskiego i pomnika

króla Jagiły i ofiarowanie ich Nowemu Yorkowi.

Wieża pawilonu polskiego i pomnik pozostałyby na zawsze na miejscu, gdzie dzisiaj się znajdują, jako pamiątka udziału 60-ciu państw świata w wystawie nowojorskiej i jako wieczny pomnik przyjaźni polsko-amerykańskiej.

Poszczególne tarcze brązowe, z jakich składa się wieża, będą zakupione przez najwybitniejszych Amerykanów, których nazwiska będą wyrzeźbione na zakupionych przez nich tarczach. Oczywiście, tarcze te zostaną na miejscu. Poza tym nazwiska ofiarodawców będą wyrzeźbione na tablicy u stóp wieży.

Pieniądze, uzyskane w ten sposób, pójdą na pokrycie należności za pawilon, oraz na zakup pomnika. W ten sposób społeczeństwo amerykańskie, samo przyczyni się do powstania na zachodniej półkuli najtrwalszego pomnika przyjaźni obu narodów.

Berlin atakuje Szwajcarię

Zurych, 8 września.

Władze szwajcarskie zaniepokojone są stanowiskiem, zajętym przez Berlin z powodu przelotów bombowców brytyjskich w drodze do Włoch ponad terytorium Szwajcarii. Berlin twierdzi, że protesty, które Szwajcaria złożyła w Londynie, są zbyt łagodne i że tego rodzaju protesty "nie uratują neutralności Szwajcarii."

Panują obawy, że Rzesza zechce wykorzystać tę sprawę dla dokonania nowego nacisku na Szwajcarię, a nawet dla prób inwazji w stosunku do Szwajcarii.

Wzrost chorób we Włoszech

Zurych, 8 września.

Wiadomości, nadchodzące z Włoch mówią, że naskutek braku żywności panującego we Włoszech, zaznacza się wzrost choroby zwanej pellagra. Choroba ta powstaje na tle niedostatecznego odżywiania.

Komunikat Polskiego Czerwonego Krzyża

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje:

Polski Czerwony Krzyż załatwia sprawy, związane z poszukiwaniem osób na terenie Polski i w krajach, okupowanych przez Niemcy, oraz w krajach neutralnych. We wszystkich tych sprawach można kierować zapytania do Polskiego Czerwonego Krzyża, 3, Bentinck Street, London, W.1, podając dokładne dane o osobie poszukiwanej (w sprawach dotyczących osób wojskowych należy podawać stopień wojskowego poszukiwanego i jego ostatni przydział).

Polski Czerwony Krzyż pośredniczy w przesyłaniu wiadomości do Polski i krajów okupowanych przez Niemcy. Krótkie wiadomości do 25 słów-Polski Czerwony Krzyż przesyła za pośrednictwem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie (Opłata przesyłki do Genewy wynosi 6 pensów, które należy załączyć w pocztowym kuponie międzynarodowym). Poza tym Polski Czerwony Krzyż załatwia wszelkie formalności, związane z przesyłaniem listów przez f. Cook. (Opłata za list, przesyłany tą drogą, pobierana przez f. Cook, wynosi 2 szylingi, lub 2 i pół szylinga, o ile list jest wysyłany pocztą lotniczą. Opłaty należy przesyłać w zwykłych znaczkach pocztowych lub w British Postal Order.)

Wobec licznych zapytań o korespondencję z polskimi jeńcami w obozach w Niemczech, Polski Czerwony Krzyż wyjaśnia, że z jeńcami można korespondować bezpośrednio, wysyłając karty pocztowe lub jednostronicowe listy (bez znaczka pocztowego), które się wrzuca do zwykłych skrzynek pocztowych.

Adresować należy jak następuje: Prisoners of War Post-Kriegsgefangenenpost. No stamp-gebührenfrei. Polish Prisoner Nr. ... Szarża, Nazwisko, Imię, Oflag, lub Stalag Nr. ... Germany-Deutschland.

Jako adres zwrotny nadawcy można podawać adres P.C.K. w Londynie.

Indywidualne paczki żywnościowe dla jeńców polskich w Niemczech Polski Czerwony Krzyż wysyła za pośrednictwem Brytyjskiego Czerwonego Krzyża-opłata za 1 paczkę żywnościową 5 kg. wynosi 10 szylingów.

Polski Czerwony Krzyż stara się przysłać z pomocą żywnościową oraz odzieżową i tym jeńcom, którzy nie posiadają w Wielkiej Brytanii krewnych, lub znajomych, opłacających indywidualne paczki żywnościowe; wszelkie ofiary na ten cel należy kierować bezpośrednio do Polskiego Czerwonego Krzyża, 3, Bentinck Street, London, W.1—Wydział Jeńców.

Ponieważ do Polskiego Czerwonego Krzyża przesyłana jest często korespondencja dla osób, których adresy nie są odnotowane, wszyscy, którzy rejestrowali swoje adresy w kartotekach Polskiego Czerwonego Krzyża proszeni są o rejestrowanie każdej zmiany adresu.

W razie zapytań w sprawach nieporuszonych wyżej Polski Czerwony Krzyż udzielać będzie każdorazowo możliwie wyczerpujących informacji.

Polski Czerwony Krzyż prosi wszystkich, którzy zwracają się do Polskiego Czerwonego Krzyża listownie o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź.

Komunikaty

PRAWNICY POLSCY, PRZEBYWAJĄCY ZAGRANICĄ.

winni przesać Ministerstwu Sprawiedliwości, 79, Portland Place, Londyn, W.1. następujące dane dla celów rejestracyjnych:

1. Imię i nazwisko.
2. Rok urodzenia.
3. Stan rodzinny.
4. Stopień do służby wojskowej.
5. Dyplom, wzgl. stopień naukowy (z podaniem uczelni).
6. Zawody wykonywane po ukończeniu studiów prawniczych.
7. Ostatni zawód oraz miejsce jego wykonywania.
8. Specjalność zawodowa i pozazawodowa.
9. Znajomość obcych języków.
10. Obecne zajęcie i adres.

WIELKI KONCERT W OGNISKU POLSKIM

W sobotę, dn. 14 września r.b., o godz. 3.30 p.p. w Ognisku Polskim odbędzie się wielki koncert poświęcony Warszawie, p.t. "Warszawa w pieśni i słowie".

Szczegóły podane będą w prasie. Bufet 6d.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PRAWNIKÓW POLSKICH

W Zjednoczonym Królestwie mniejszym podaje do wiadomości członków Stowarzyszenia, że:

1. biuro Zarządu Stowarzyszenia mieści się w lokalu Rady Narodowej R. P., obecnie 23, Beaumont Street, London, W.1, zaś od d. 18 września r. b.—39, Portland Place, London, W.1, i jest czynne w czwartki w godz. 18-19;

2. składki członkowskie należy przysłać co miesiąc do biura Zarządu na imię Skarbnika p. Witolda Łęgowskiego przekazem pocztowym ("Postal Order") lub też znaczkami pocztowymi;

3. Zarząd Stowarzyszenia poczynił starania o zorganizowanie kursów języka angielskiego i prosi członków, pragnących uczęszczać na te kursy, o niezwłoczne skomunikowanie się z Wiceprezesem Zarządu p. Wójcickim (biuro Rady Narodowej R. P., 23, Beaumont Street, London, W.1, tel. WELbeck 7203).

4. w najbliższym czasie rozesłany zostanie do członków Stowarzyszenia kwestionariusz, który należy niezwłocznie wypełnić i przesać do biura Zarządu.

GDZIE JADAC W LONDYNIE?

KAHN'S. — Polska restauracja, także kuchnia rytualna. Bufet z przekąskami. Sklep kolonialny przy restauracji. 5-6, Sherwood St., i 18, Denman St., Piccadilly Circus, naprzeciw Regent Palace Hotelu. Wyłącznie polskie potrawy, usługa mówiąca po polsku. Otwarty codziennie do północy.

GDZIE MIESZKAC W LONDYNIE.

CLIFTON HOTEL, Welbeck Street, W.1. Telefon: WELbeck 6881. Wygoda i domowy tryb życia. Pokój ze śniadaniem od £2.20 tyg. Pokój z pełnym utrzymaniem od £3.50.

Panowie Polacy w Anglii

Nasza firma ubiera wielu waszych rodaków.

P. G. ANDERSON, LTD.

Krawcy cywilni i wojskowi

29 SACKVILLE ST. LONDON - - - W.1

Niedaleko Piccadilly

Telefon GERrard 2586

MARTIN HARE

POLONEZ

24) Przekład Antoniego Jawnuty

Streszczenie dotychczasowego przebiegu powieści:

Państwo Dovemount postanowili się rozjeść. Na czas przeprowadzania rozwodu uznali oni za stosowne oddalić dzieci od domu i dlatego wysyła je do swych dalekich krewnych w Polsce, Reyów, z którymi pokrewieństwo sięga jeszcze czasów, gdy wymawiane z angielska nazwisko "Dovemount" brzmiało Dovmunt i należało do polskiej rodziny, która po powstaniu 1831 roku znalazła się na emigracji. P. Walenty Rey który zajmuje się sporządzaniem katalogu zbiorów Pałacu Łazienkowskiego mieszka ze swą rodziną w Pałacu i tam też zajeżdżają młodzi goście z Anglii. W pierwszych dniach pobytu w obcym mieście i w nowym otoczeniu dzieci czują się nieswojo.

Głos Karola załamał się. Nie mógł mówić dalej, a wiedział doskonale, że Werka śmieje się z niego. Różnica jednego tylko roku między tym dwójkiem dzieliła ich jak most, którego nikt z nich nie potrafił przekroczyć. Werka była zbyt młoda, aby zrozumieć, że Karol cierpił na prawdę. Karol był wściekły, że jest dalej jeszcze uczniakiem. Ileż by dał za to, by być dorosłym

mężczyzną i cierpieć dla dojrzałej kobiety, dla kogoś, kogo można naprawdę opanować i okiełznać, ukarać gdy trzeba, dla kobiety, która potrafi uczynić mężczyznę bezbrzeżnie szczęśliwym. . . .

Wściekał się na siebie, że wodzi go za nos smarkata, chodząca jeszcze do szkoły, wogóle jeszcze żadna kobieta ot, zielone jabłko. Jeżeli chce, ażeby w niej się kochać, to powinna przynajmniej nie zakładać gumek na warkoczach! Olówek chemiczny, który włożyła do ust pozostawił fioletową plamę na jej wargach. Nie zwracając uwagi na Karola Werka otworzyła pamiętnik i podjęła na nowo pisanie.

Nagle weszła ciotka w kapeluszu na głowie i zawołała:

— Wyglądasz, moje dziecko, jak nieboskie stworzenie. Werka, marsz do łazienki. Umyj się przed kolacją, zasmarowana jesteś całą atramentem i chemicznym ołówkiem. Co się stało z kokardą we włosach? Czy znowu ją zgubiłaś?

ROZDZIAŁ XI

Kaz dostał list od matki. Wziął go ze sobą, wychodząc na spacer.

Chciał przeczytać list w parku. Nie śpieszyło mu się do czytania wiadomości od matki. Na dworze było zimno, chociaż nie spadł jeszcze śnieg. Każdy marzył o nadejściu śniegu. Gdy spadnie na ziemię, będzie cieplej i przyjemniej.

Pani Rey tłumaczyła przybyszom z Anglii, jak szczęśliwie będą zającą na Litwie, kiedy spadnie śnieg głęboki na metr zgóra, okrywając wszystko jakby ciepłą, białą pierzyną. W spiżarni marzło wszystko nawet w ciągu dnia. Dzieci nie widziały jeszcze nigdy na własne oczy takich dziwów jak ścięte mrozem mleko, albo zamrożona zupa.

Nieliczni tylko przechodnie przesuwal się przez park. Spacer nad kanałem nie był zbyt wesoły, albowiem brakowało słońca. To też Kaz skierował się ku południowej ścianie długich budynków, gdzie mieściły się oranżerie i szklarnie. Tam otworzył list od matki.

Madeline skreśliła ten list w stanie wielkiej rozterki. Widać było, że wszystko, do czego się bierze, jest dla niej ciężkim mazurem. Rozwód nie posunął się ani na krok, chociaż wszystko pozornie było załatwione. Okazało się, że Madeline była zbyt leniwa, ażeby pójść do adwokata i prosić go o wdrożenie kroków sądowych. Oczywiście miała ochotę pozbyć się męża, ale równocześnie brzydziła się i bała

panicznie wszelkiej procedury prawnej. Z drugiej strony nie mogła pozwolić na to, aby dzieci pozostawały bez końca w Warszawie zdala od matki.

Madeline była przekonana, że sąd przysądzi jej dzieci. Jeżeli chodzi o córki—to wiedziała doskonale, co z nimi zrobić. Ale jak wychować syna? Myśl o tym bolała ją i męczyła. Maż nie zajmował się zupełnie przyszłością Kaz, nie miała się kogo poradzić. Nie wiedziała nawet, gdzie przebywa jej mąż. Jedyną drogą porozumienia była droga przez adwokata. Wprawdzie przywykła do długich nieobecności męża, jednakże nigdy nie była odcięta od niego tak zupełnie.

A może jednak będzie lepiej, jeżeli ojciec weźmie do siebie Kaz? Przecież mały tak bardzo przypomina ojca! Kaz nie zdawał sobie sprawy z myśli, jakie niepokoiły jego matkę w chwili pisania tego listu. Był zbyt młody, ażeby zrozumieć, że matka chciała prosić go o pomoc.

Z listu matki dorozumiał się syn całkiem wyraźnie, że chciała by, aby został przy ojcu. Czuł jednak, że ojciec nie pragnie tego nadmiernie. Kaz nie potrafił jeszcze pogodzić się z tym co będzie, jeżeli ojciec jego ożeni się nanowo. Dla niego małżeństwo było przede wszystkim ceremonią, na którą jedzie się w białym samochodzie, nudzi się w

kościół i zastanawia się nad tym, czy na uczcie ślubnej będzie szampan i lody z owocami. Nie mógł zrozumieć zupełnie niebezpieczeństw i powagi małżeństwa.

To prawda, druga żona może niewiele znaczyć dla ojca, ale macocha jest to rzecz, nad którą trzeba się zastanowić.

Złożył list matki i wsunął go z powrotem do kieszeni. Tępy smutek i opuszczenie spadły na niego jak wilgotna mgła. Pomyślał, że może to naprawdę szkoda, że wogóle przyszedł na świat. Nietylko nie potrafił zdecydować i postanowić do kogo należy, ale wiedział, że gdziekolwiek pójdzie, tam spotka się z niechęcią i po jakimś czasie będą go mieli poprostu dosyć. Jak to straszne być dzieckiem i musieć przystosowywać się do rozmaitych ludzi! Chciałby naprawdę mieć kogoś, koby go chciał zachować przy sobie. Państwo Rey chcieli zachować przy sobie Karola, chociaż nie był nawet synem p. Reya, tylko jego żony. Karol miał wszystko, czego dusza może zapragnąć. Rzecz ciekawa, nie żył dla państwa Reyów ani części tego uczucia, jakie żywił dla swoich rodziców Kaz. Karol był lekkoduchem, któremu wszystko przychodziło łatwo i który nie dbał o nic specjalnie.

(d.c.n.)